ROK XLVIII. Nro 195.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 4 Września 1868. Piątek. Dnia 23 Sierpnia (4 Września) 1868.

Rano ciepła st: 7, w połud: c. st: 14 Wysokość wody st: 1 c. 4 (w mierze)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 5 m. 16 Zachód „ „ 6 „ 40	Jutro, ŚS. Wawrzyńca i Justynjana.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— *Szkoła Główna Warszawska* podaje do wiadomości osób interessowanych, iż zapis i egzamin wstępny studentów do szkoły głównej, na rok ak. 1868/9, rozpocznie z dniem 1 (13) Września r. b., i trwać będzie do końca tegoż miesiąca, codziennie od godziny 9-tej z rana. Każdy życzący sobie zapisać się w poczet studentów Szkoły Głównej, powinien złożyć następujące dowody: 1) Metrykę urodzenia; 2) Świadectwo szczepionej ospy; 3) Jeśli niepełnoletni, deklarację rodziców lub opiekunów, iż życzą sobie, aby jako student szkoły głównej uczęszczał, i poddają go pod przepisy dyscyplinarne, wszystkich studentów obowiązujące; 4) Patent z ukończonego całkowitego kursu nauk w gimnazjum, albo też świadectwo, że odbył z powodzeniem egzamin z zupełnego kursu gimnazjalnego, w jednem z gimnazjów Cesarstwa lub Królestwa; 5) Świadectwo właściwej władzy policyjnej, iż nie miał udziału w b. powstaniu, pochodzący zaś z Cesarstwa, winni złożyć świadectwo właściwego naczelnika gubernji, iż do przyjęcia ich w poczet studentów szkoły głównej, żadne nie zachodzą przeszkody. Kandydaci powyższe dowody posiadający, poddawani będą przedewszystkiem egzaminowi wstępnemu, w zakresie kursu gimnazjalnego, z wyjątkiem uczniów posiadających patenty z ukończonego całkowitego kursu nauk, w jednem z gimnazjów mieszanych lub z gimnazjów przeznaczonych dla ludności greko-unickiej i litewskiej, którzy to uczniowie, na mocy rozporządzenia władzy wyższej, mogą być przyjmowani do szkoły głównej bez egzaminu wstępnego. Wreszcie, każdy nowo-przyjęty do szkoły głównej, obowiązany będzie wnieść do kassy skarbowej przy Magistracie miasta Warszawy, opłatę szkolną wpisową za półrocze pierwsze 1868/9, w kwocie rs. 25.—W zastępstwie Rektora, Dziekan, Rzeczywisty Radca Stanu J. S. *Kowalewski.*—Za sekretarza zarządzającego kancellarją, *Jankowski.* (Dz. War.)

— Przyjechał do Warszawy: rzeczywisty tajny radca *Funduklej*, z zagranicy;—wyjechali zaś: jenerał-major *Burmejster-Radoszkowski*, do twierdzy Nowogeorgiewskiej; dymissjonowany jenerał-major *Arciszewski*, do Petersburga.

— Za dusze ś. p. Wiktora *Choromańskiego*, oraz Teressy z Choromańskich *Charzewskiej*, w dniu 5 Września r. b. o godzinie 11tej rano, w kościele Śgo Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza się. (1—1) —5955— (13,401)

— Anna z Paprockich *Kraushaar*, żona Ajenta Giełdy Warszawskiej, wczoraj po długiej i ciężkiej słabości rozstała się z tym światem. —5963—

— Dziś z kościoła Śgo Krzyża, przeprowadzono na cmentarz powązkowski, zwłoki ś. p. Julji *Zemlowej*, w wieku lat 35 zmarłej.

— Q — W ostatnim zeszycie „Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego“ za miesiąc Sierpień, oprócz protokółów posiedzeń oddziałów medycyny i chirurgji, pomieszczonem jest na wstępie sprawozdanie z obrotu i stanu funduszów kassy wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierót biednych po lekarzach pozostałych za rok 1867.

Ze sprawozdania tego, podpisanego przez prezesa komitetu doktora Brodowskiego, kassjera doktora Helbicha, oraz stałego sekretarza towarzystwa doktora Szokalskiego, dowiadujemy się, że kassa wsparcia od lat dziesięciu przy towarzystwie założona, w roku upłynionym, w równie pomyślnym jak w latach poprzednich znajdowała się stanie. Członków instytucji wsparcia w roku 1867, od których przypadały do wniesienia składki terminowe, oraz innych uczestników, którzy zadeklarowali wnieść same jednorazowe ofiary, było zapisanych w kontrollach kassy, w ogóle osób 382, nowych zaś członków zobowiązujących się do składek stałych przybyło 31.

W ciągu minionego roku wpłynęło do kassy z darów i ofiar jednorazowych, ze składek terminowych, z procentem od kapitałów i legatów, z prowincji od papierów publicznych, oraz z wpływów przypadkowych ogółem rs. 2,928 kop. 30. Wydatkowano zaś, na wsparcia 6 lekarzom podupadłym, 51 wdowom i rodzinom po lekarzach w ubóstwie pozostałym, oraz 3 sierotom po lekarzach, łącznie 60 osobom i rodzinom rs. 2,284, a na administrację, to jest pomoc biurową przy komitecie, opłaty assekuracji pocztowej od przesyłek wsparć na prowincję, tudzież na druki i t. p. rs. 181 kop. 34, czyli ogółem poniesiono wydatków rs. 2,465 kop. 34. Remanent kassy obecnie wynosi rs. 2,844 kop. 3, a majątek instytucji razem rs. 14,194 kop. 3, oprócz kapitałów pod dożywociem zostających, z woli zapisodawców i zaległości, po koniec roku 1867 obliczonych.

W końcu sprawozdania, uprasza komitet wszystkich członków instytucji, ażeby w razie zgłaszania się do

nich osób żądających poświadczeń o stanie ubóstwa, w celu otrzymania wsparcia z tej kassy, raczyli jak najskrupulatniej w widokach dobra instytucji, badać przedewszystkiem położenie osób żądających poświadczeń i udzielać im kwalifikacje, jedynie na podstawie osobistego przekonania o istotnym stanie ich ubóstwa i moralnego życia.

Jakkolwiek dużo miejsc spacerowych publicznych grodu naszego, ubyło nam od lat kilkudziesięciu, jako to: Marymont, Grosów, Izabe in (Powązki), Potok, Rudka w stronie północnej; w stronie zachodniej ogród Radix'ów w Woli; w stronie południowej: Sielce, Królikarnia, Gucin, Ursynów, to wszelako zostały nam: Bielany, Kaskada, Prado (dawniej ogród Ohma), Czyste, Saska Kępa, Mokotów, Wierzbno (właściwie Wierzbie), Służew, Willanów i Natolin.

Ale obszerniejsze spacery publiczne wewnątrz obwodu miasta, zmniejszyły się znacznie, bo oprócz ogrodu Saskiego i Krasińskich, oraz Foksalu i oddaleńszych Łazienek Królewskich, tudzież Ogrodu Botanicznego, mieliśmy dawniej na Faworach i przy ulicy Żyznej (już nieistniejących), publiczne obszerne ogrody wraz z willami, niegdyś do bankierów: Teppera, Blanka, Cabrit'a, Schultz'a, Łyszkiewicza należące.

Był także spory ogród przy ulicy Pokornej Nr. 2218 obok niegdyś fabryki tabacznej Tykla i Spółki (dziś nieistniejący).

Na końcu Leszna w posesji niegdyś kupca Anthonina Nr. 695/6 (dziś młyn parowy p. Popowa) był otwarty dla publiczności ogród z restauracją Rembaczewskiego. Przy ulicy Senatorskiej i Rymarskiej, obok pałacu Mniszchów, obszerny z okazałym tarasem, ogród staremi zacieniony drzewami i kamiennemi posągami zdobny.

Na miejscu tarasu i ogrodu tego, wzniesione są dziś obszerne i wysokie kamienice, a z samego ogrodu przy korpusie pałacowym, (dziś własność Resursy Kupieckiej) będącego, zostawiono niewielki ogródek.

Przy ulicy Marszałkowskiej i Hożej (Nr. 1677/8) publicznym był przez kilka lat ogród, należący niegdyś do bankiera Berneaux (dziś własność p. Leopolda Kronenberga). Przy ulicy Nowy-Świat i Książęcej (Nr. 1282 i 1751) rozległy ogród niegdyś księcia podkomorzego Poniatowskiego (dziś Nr. 1282 własność Towarzystwa Dobroczynności, a Nr. 1751 szpital Ś-go Łazarza). Po drugiej stronie ulicy Książęcej i ulicy Wiejskiej (Nr. 1730) posesja z ogrodem niegdyś zwana *Frascati* (dziś własność hrabiów Branickich. Drugi ogród przy ulicy Wiejskiej (Nr. 1728/9), niegdyś własność Zapolskich, (dziś instytut Aleksandryjsko-Maryiński), był także przez czas jakiś ogrodem publicznym pod nazwą *Nowej Wiejskiej Kawy*.

Ogród posesji Nr. 1761 przy ulicy Okopowej, blizko rogatek Mokotowskich (dziś hrabiów Szembeków), otwarty był przez parę lat, przez restauratora Chovota pod nazwą *Bagateli*. Dalej ogród Belwederski, wreszcie ogród na Koszykach, a na Solcu rozległy ogród Lewandowskiego pod Nr. 2973.

O mniejszych ogrodach nie wspominamy już; znikają one potrosze, i na ich miejscu wznoszą się mury wysokich kamienic i oficyn, ścieśnionych nieomal jak w Starem-Mieście, z ujmą świeżego dla mieszkańców powietrza. Warszawa, słynąca z licznych w jej obrębie ogrodów i ogródków, pozbywa się ich potrosze. Znikają stare, cieniste drzewa, na których wzrost kilkadziesiąt lat czekać było potrzeba.

Co do mniejszych ogródków, to tych jeszcze jest mnóstwo, z nich niektóre przez zasadzenie kilku drzewek, poprzerabiane z podwórków, z tą wszakże różnicą, że kiedy mieszkańcy niewielkie mający dochody, mogli w dawniejszych przepędzić kilka chwil bez wielkiego kosztu, racząc się kwartową butelką dobrego piwa za groszy sześć, dziś w każdym prawie ogródku grają muzyki, (niekiedy dobrze rażące uszy), a przeto za wejście do nich płacić trzeba, popijając kufelek bawara, którego spora początkowo objętość zeszła dziś, do miary zwyczajnej prawie szklanki.

Tak tedy, jakeśmy to wyżej powiedzieli, wielkie publiczne ogrody posiadamy tylko dwa. Kto niema koni i powozu, albo środków najmowania dorożki na wycieczki zamiejskie, a wiek lub zdrowie nie pozwala mu dalekich wędrówek odbywać pieszo, ciśnie się do tych dwóch ogrodów, gdzie zwłaszcza w dni świąteczne taki jest natłok, że często brakuje ławek do odpoczynku, dla przybyłych użyć świeżego powietrza. Ale tego świeżego powietrza używać tam nie można, bo lubo moda powłóczystych sukien nieco się zmniejszyła, dzięki nowej modzie, podkasanych sukien, to wszelako i te co pozostały, sprawują kurz nieznośny.

— Za granicą istnieje wyborny zwyczaj, są tam tak zwane domy licytacyjne, w których odbywa się sprzedarz sprzętów zużytych, lub też z powodu naglących, często nieprzewidzianych okoliczności, koniecznie do zbycia przeznaczonych. Tym sposobem właściciele tych rzeczy, mają przynajmniej jakie takie zapewnienie, że własność ich za wpół darmo zmarnowaną nie zostanie, a i dla kupujących jest to wielką dogodnością, potrzebując bowiem ten lub ów przedmiot nabyć po taniej cenie, nie są zmuszeni szukać go po całem mieście, ale idą wprost do domu licytacyjnego i tam wybierają co im dogodne z mnóstwa przedmiotów tego rodzaju wystawionych na sprzedaż, a rozmaitą ceną oznaczonych. U nas sprzedający musi ogłaszać się po gazetach i czekać u siebie kupującego, jeżeli zaś ten się nie trafi, a potrzeba nagli, dobytek marnuje się na wpół darmo, przechodząc w ręce niesumiennych handlarzy, którzy czyhają tylko na takie sposobności. Do tegoż samego handlarza zgłasza się i potrzebujący nabytku i często zdarza się, że przedmiot jaki z dziś na jutro sprzedaje się po podwójnej cenie. Za kilkodniowe li przechowanie u siebie, handlarz bierze tak ogromny procent. Prawda, że wyłożył kapitał, ale jako wytrawny znawca handlu tego rodzaju, działał on na pewne, wiedząc że nie traci. To też handlarze tacy zbogacają się bardzo szybko ze szkodą tych, których kosztem proceder swój prowadzą.

— Nestor naszych dramatycznych artystów Ludwik Panczykowski wyjechał onegdaj za urlopem na parę tygodni na wieś, dla pokrzepienia, pracą i słabością, jaka go przez długi czas trapiła, nadwątlonego zdrowia. Nie wątpimy, że po tym zasłużonym spoczynku, Panczykowski powróci znów z nowemi siłami na scenę i przez długie jeszcze lata będzie odtwarzał nieporównane typy Dyndalskiego, Trzaski, oraz innych pełne prawdy i humoru postacie oryginalnych komedij.

— W tych dniach umarł w naszem mieście Lewek Heider, duchowny starego zakonu, który przez lat przeszło 40-ci sprawował swe obowiązki w gminie mojżeszowej na Grzybowie. Nieboszczyk rabin odznaczał się

niezwykłą prostotą, gorliwą pobożnością i uważanym był w kole swej rodziny, oraz przez licznych znajomych, za pełnego godności patryarchę. W sferach izraelskich, zmarły znanym był ogólnie, pod imieniem Reb Lajbesz-Kodesz — co znaczy „Rabi Lajb Święty“. Pomimo ciężkiej pracy, wypływającej z obowiązków rabina, Rabi Lajb doczekał się późnej starości, zmarł bowiem mając lat blisko 90. Dla oddania ostatniej posługi, zebrał się w około pogrzebowego wozu Rabi Lajba przeszło dwudziestotysięczny tłum izraelitów różnego wieku i stanu.

— Wczoraj powrócił z zagranicy professor malarstwa p. Rafał *Hadziewicz.*

— W tych dniach, za rogatką Marymoncką, rozpocznie się na polu, pomiędzy Kaskadą i Bielańskim laskiem, budowa domu z żelaza. Dom ten ma być dwupiętrowym i obejmować będzie ośm pokoi mieszkalnych. Koszta wzniesienia tego żelaznego domu, jak słyszeliśmy, mają być stosunkowo nader umiarkowane.

— Niezadługo na wielkiej scenie danym będzie balet „Fiametta“ w pięciu obrazach, a trzech aktach. W choreograficznym tym utworze, pantomimy ułożył nauczyciel tańca w teatrze opery medjolańskiej p. Magri, a wszystkie w ogóle *pas*, reżysser tutejszego baletu p. Meunier.

— Wczoraj wysokość wody w Wiśle wynosiła stopę jedną i cali cztery; jest to najniższy stan wody, jaki pamiętają najstarsi mieszkańcy naszego powiśla. Kommunikacija też z drugą stroną rzeki odbywa się . . . piechotą po ławach piasku.

— Obok chodników ulicznych, niektórzy właściciele domów, przestrzeń brukowaną od chodnika do posessji ich dotykającą, dla porządku i wygody publicznej wylewają smołowcem. Obecnie podobne roboty dokonywane są przed domem pana Bothego, na Nowym-Świecie.

— Niezadługo ukaże się na scenie teatru Wielkiego, od pewnego czasu zaniechany balet „Gizella“, w którym rolę tytułową po pannie Stefańskiej wyjeżdżającej na urlop za granicę, przedstawi panna Cholewicka.

— W kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, ołtarz Śtej Katarzyny, pierwszy od drzwi wielkich, w prawej bocznej nawie, z gruntu wyrestaurowanym został przez fabrykę pozłotniczą pana Klimeckiego, i w tych dniach będzie poświęcony.

— Wystawy kupieckie zaczynają się już powoli przyozdabiać nowo sprowadzonemi towarami. Od pewnego czasu sama już umiejętność urządzenia tych wystaw, dobierania barw i układu, stanowi oddzielną sztukę. Dawniej mniej dbano o tę wykwintność; dzisiaj jest ona warunkiem niezbędnym dla każdego nowo otwierającego się, albo odnawiającego się sklepu. Idzie o to, żeby zwabić oko i zatrzymać choć na chwilę przechodnia. Nieraz się zdarzało, że taki albo zwłaszcza taka, którym się ani śniło o kupnie na widok wystawy zatrzymał się, wszedł do sklepu, zatargował i kupił. Ale żeby wystawa zrobiła swój skutek należy ją ciągle zmieniać i zasilać nowemi przedmiotami.

— Wczoraj po kilkotygodniowej niedyspozycji, partję Alfreda w „Violecie“ odśpiewał Filleborn wywołujący nieustanne oklaski. Sala teatru była prawie pełną.

— Literatura kulinarna wzbogaconą została przed niedawnym czasem, utworem p. Stan. z Pochoskich M. pod tytułem „za 9½ kopiejki, czyli 19 groszy Dobra kucharka. Największą zaletę tej publikacji, bez głębszej krytyki, uznajemy w cenie księgarskiej. Być jednakże może, że podane przez autorkę sposoby przygotowywania takich specjałów jak np. „Chrzan w mleku,“ albo też „Tortu kartoflanego“—nie wywołają w nakarmionych niestrawności.

— Były dyrektor orkiestry teatru wielkiego, Józef Stefani oddał w tych dniach reżyserowi baletu partycje do dwóch tancerskich divertisssementów, oraz dwa mazury. Tańce te będą niezadługo wykonane na scenie wielkiego teatru.

— Nowa Praga, przedmieście obok tutejszej stacji kolei Petersburgsko-Warszawskiej, wznosi się nieustannie. Przed niedawnym czasem założoną tam została fabryka skór pp. Rakowieckiego, Kuczalskiego i Wernickiego, zajmująca się głównie wyprawą skór z Rossji sprowadzanych.

— „Bank i Handels-Ztg.“ pisze, iż wkrótce ma być wprowadzona bezpośrednio kommunikacja między stacjami, Olmütz, Bodenbach, Aussig, Lobositz, Krakup, Praga, Pardubitz, Trübau, Hohenstadt, przez granicę z jednej, a Wilnem, Kownem, Dynaburgiem, Ostrowem, Pskowem, Petersburgiem, i Rygą z drugiej strony; oraz między wzmiankowanemi ruskiemi stacjami jak Połock i Witebsk z jednej a granicą z drugiej strony. Tym sposobem otworzy się nowa bezpośrednia kommunikacja ułatwiająca znacznie ruch handlowy na przestrzeni 270 mil. (G. H.)

— Jeden z znaczniejszych kupców tutejszych nabył zagranicą 2000 beczek petroleju, transport cały już w tych dniach nadszedł do Gdańska i za kilka dni ma być w Warszawie. (G. H.)

(Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Sądzę — że nie odmówisz zamieszczenia tych kilku wyrazów. W Nr. 192 Kurjera Warszawskiego, przeczytałem spostrzeżenie uczynione zapewne przez jednego z PP. Członków Redakcyi, o żebraku na kulach w domu Rezlera stojącym, który ośmielił się palić papierosa i częstować ogniem przechodzących. Fakt opisany w gazecie przez Pana wydawanej, sam przez się małego jest znaczenia, i nie wiem doprawdy: co może obchodzić czytelników Kurjera — czy żebrak w domu przechodnim pali papierosy lub przeciwnie. Ale ogłoszenie tego faktu drukiem, może pociągnąć ważne, a smutne dla człowieka nieszczęśliwego następstwa. Pozwól zatem p. Redaktorze, że jako znający osobiście człowieka, o którego chodzi, powiem słów kilka w jego obronie. Żebrak, który zwrócił Pańską uwagę paleniem papierosów, jest synem zacnych i uczciwych rodziców. Ukończył całkowity kurs nauk gimnazjalnych. Straciwszy, w skutek nieszczęśliwego wypadku nogi i pozostawszy po śmierci rodziców bez żadnego funduszu, założył mały sklepik na prowincyi z pomocą kilku litościwych osób, ale ten środek zarobkowania zawiódł go najzupełniej. Przyprowadzony do ostatecznej nędzy, uciekł się do ostatecznego środka utrzymania życia — do publicznego wyciągania ręki. To położenie, samo przez się, jest już tak upokarzającem i bolesnem, że wzmianki o niem w pismach publicznych nie należałoby robić. Kwestja zaś, czy żebracy powinni palić papierosy, nie jest dotąd rozstrzygniętą, i co do tego punktu, nie mogę zgodzić się ze zdaniem Szanownej Redakcyi, która, o ile się zdaje, palenie tytoniu przez te osoby, bezwarunkowo potępia. Kazimierz *Łuniewski.*

(Pr. Red.) Nie stosując twierdzenia naszego do kaleki, o którym mowa, i nie myśląc wcale pozbawiać go należnego mu współczucia publicznego, zaznaczać

wszakże musimy, że w ogólnem pojęciu, udawanie się do miłosierdzia publicznego, może być tylko spowodowane niemożnością zapracowania na *chleb powszedni.* Palenie zaś tytoniu, któremu każdy, kto umie lub jest w stanie zapracować na siebie, swobodnie oddawać się może, wydaje nam się trochę niewłaściwem, zwłaszcza *publicznie* u człowieka, który się odwołuje do miłosierdzia bliźnich.

— Wywóz winogron z Węgier, który się zaczął dopiero przed trzema laty, nabiera ogromnych rozmiarów. Jedno towarzystwo podjęło się wysłać w r. b. do Rossji 140,000 funtów, gdy takież inne towarzystwo 33 centnarów tygodniowo do Berlina wysyła. (Gaz. Handl.)

— (Art. nad.) Niejednokrotnie w pismach Warszawskich, tak codziennych, jako też tygodniowych, podnoszono kwestję ulicznego żebractwa, wszakże dotychczas kwestja ta w rozmaity rozwiązywana sposób, rozstrzygniętą nie została. Spotykane na każdym prawie kroku ubóstwo, w rozlicznych, a dość nawet przykrych czasem dla oka postaciach, najlepiej o tej prawdzie przekonywa. Smutną bo zaprawdę, a więcej jeszcze oburzającą jest rzeczą, że w liczbie tych prawdziwie ubogich, którzy zawsze i wszędzie czy to z powodu wypadkowego a co więcej nieuleczonego kalectwa, czy też starganego ciężką pracą zdrowia, ślepoty lub niedołęztwa, zgrzybiałego wieku, mają najsłuszniejsze prawo do naszej litości, znajdują się przeważnie próżniacy i zdrowe włóczęgi, którzy pookręcawszy nogi lub głowy (jeżeli to kobiety) w brudne jakieś szmaty, a tym niecnym sposobem zamaskowawszy na pozór swoje opasłe i zdrowe lub opuchłe od pijaństwa części i członki dla wzbudzenia litości, wyzyskują nieprawnie grosz publiczny, częstokroć prawdziwie nieszczęśliwemu kalece albo też wycieńczonemu głodem lub chorobą starcowi wydarty. Plaga ta, że tak rzekę, jak morowa zaraza z dniem każdym szerząca się, nie znajduje końca; zdaje się jednak prawdopodobnie, że czas tylko jeden, ten najlepszy doradzca i lekarz, mocen jest podźwignąć proletarjat z upadku, a tym sposobem podać środki usunięcia go z widowni publicznej. Obecnie wszelkie zabiegi tak dobroczynnych instytucji jak i pojedynczych osób, nie są istotnie w możności zaradzenia złemu, mamy wszakże nadzieję, że w przyszłości niedola ubogich przestanie być kwestją wszystkie umysły filantropijne szczerze niepokojącą. —*Agrykola.*

— Towarzystwo dramatyczne niemieckie, zostające pod dyrekcją pani Leopoldyny von Lukatsy, po ukończeniu przedstawień w Kassynie (przy ulicy Ś-to Krzyzkiej), co w tem miesiącu nastąpi, udaje się przez Kraków do miasta Bielska (Bielitz), na Szląsku Austrjackim.

— W rzędzie najszlachetniejszych sposobów przyniesienia pomocy bliźniemu, jedno z najpierwszych miejsc zajmuje podanie mu środków do nabycia nauki, tego najszacowniejszego ze wszystkich bogactw ziemskich. Dlatego wnosimy tu prożbę za młodym uczniem *W. K.*, osobiście znanym Redakcji, pilnym i dobrze się prowadzącym, którego rodzice nie są w możności wnieść przypadającej za niego opłaty szkolnej, ażeby choć pojedynczo, drobnemi kwotami, zapewnili mu przynajmniej na rok bieżący, prawo kształcenia się, i uchronili od niebezpieczeństwa zapomnienia tego, czego już się dotąd nauczył.

— W dniu wczorajszym, blacharz spadł z dachu dwu-piętrowego domu na Nalewkach: po upadku tym, w skutek silnego wstrząśnienia, zaledwie godzinę przy życiu pozostał.—Na Pradze przy budowie wału ochronnego, powtórzył się znowu nieszczęśliwy wypadek przejechania koleją konną. Jakiś człowiek około 90 lat mieć mogący, nie zdążywszy zejść z drogi idącemu wagonowi z ziemią, przewrócił się, a koła złamały mu rękę i nogę.

— *Panu W. K.* St: Szk: Gł. Utwór, o który pan zapytujesz, drukowany był w zeszłym roku w „Bluszczu." Za zgłoszeniem się do Redakcji „Kurjera Warszaws:" możesz pan otrzymać niektóre potrzebne objaśnienia.

— Pierścionek otrzymany od pani J. S., w dowód miłości, przeznacza się na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* bezimiennie rs. 7 kop. 80, dla szpitala Dzieciątka Jezus.

— *Korrespondencja z Wielunia.*—Przemysł i wszelkie przedsiębierstwo nietylko w większych, ale i w małych miastach, wielce przyczyniają się do ich wzrostu i polepszenia bytu mieszkańców. Świeży tego przykład mamy w Wieluniu, gdyż buduje się tu teraz młyn parowy o sile 40tu koni, będący własnością spółki pp. Pringsheima i Kempnera z Wrocławia, który w Grudniu r. b. w zupełności ma być skończony. Ta dogodność pięknego i prędkiego mlewa, w okolicy znacznie ulepszy pieczywo, które tu w porównaniu z innemi miastami, bardzo nisko jeszcze stoi. Rzecz dziwna, że piekarze tutejsi tak są obojętni na sumienny wypiek chleba i bułek, pomimo wglądania, w to władzy miejscowej i konkurencji, jaka jest między niemi. Toż samo możnaby zastosować i do mięsa, którego bardzo często w tutejszych jatkach dostać nie można, a to, które sprzedają, po największej części bywa krowie. Wielce pożądaną byłoby rzeczą, aby przybył do Wielunia na mieszkanie człowiek fachowy i zasobny, któryby zakupując opasy w poblizkich folwarkach od obywateli, takowe na rzeź odstawiał.— Urodzaje tu w ogóle są dobre, pszenica ziarno ma duże, jakiego dawno nie pamiętają, żyto udatne i plenne, jęczmień niezły, ale dosyć ucierpiał w Czerwcu od suszy, kartofle zdają się być obfite, co się pokaże przy kopaniu, kapusta tylko jest licha i mała, w skutek upałów, i nie rokuje pomyślnego rezultatu. *J. M.*

— Piszą nam z *Włocławska*: Onegdaj za przybyciem tu pociągu kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej w powozie klassy 3-cj spostrzeżono kobietę włościankę, zmarłą. Skon jej, według objaśnień osób w wagonie jadących, nastąpił w drodze pomiędzy stacją Włocławek i Kowal.

— W *Lublinie* koncert niedzielny na korzyść niezamożnych uczniów, odbył się z takiem powodzeniem, jakiego tylko wymagać było można. Szlachetny i piękny cel, przewodniczący tej zabawie muzykalno-wokalnej, dostateczną był zachętą do licznego zgromadzenia publiczności, która obszerną salę gimnazjalną zapełniła. Program cały wykonany był z zupełną dokładnością, to też amatorowie obsypywani byli ciągłemi oklaskami, niemniej pan Kleczyński, który aranżował całą tę zabawę, uwieńczoną najpożądańszym skutkiem. Tak więc znów spełnił się jeden z najszlachetniejszych czynów; niezamożnej dziatwie zapewni się sposobność korzystania z nauk. Cześć niech będzie tym, którzy czyn ten popierali, i tym co pracą

i poświęceniem się swojem, do spełnienia jego się przyczynili. (Kur. Lubel.)

— W ostatnich dniach zeszłego miesiąca, dawał, jak nam donoszą, w Szczawnicy koncert na skrzypcach, p. Władysław Górski, b. uczeń instytutu muzycznego Warszawskiego. Przyjęcie słuchaczów i powodzenie koncertu były odpowiednie talentowi artysty. Oprócz tego, było jeszcze kilka innych koncertów, o których lepiej zamilczeć. W ogólności na brak zabaw w obecnym roku żalić się tu nie można, w sali Schmidta i na Miodziusiu, bywały dwa razy na tydzień bale.

— Ludność żydowska w Węgrzech jest nader znaczna, rozmnożenie się to „jak gwiazd na niebie i piasku w morzu", spostrzegać się daje i w uprzywilejowanych miastach, w których przed rokiem 1848 niewolno było żydom nawet przenocować. Obecnie wielu żydów, szczególniej z Galicji przybywa do Węgier, a bardzo mała ich liczba teraz do Ameryki wyjeżdża. Uderzająco wielka liczba żydów jest w miastach komitatów bogatych. I rzecz to niezawodna, że gdyby dziś wszyscy żydzi wyemigrowali z Węgier, toby wynieśli z sobą całą prawie gotówkę. Wierny zasadom zakonu, każdy żyd w Węgrzech musi mieć żonę. Wczesne zawieranie małżeństw chroni żydów od rozpusty, dość tam rozpowszechnionej.

— Okrutna jest boleść dzieciom po stracie matki, ojca, nierównie większa ojcu staremu po stracie najukochańszego, najlepszego syna, który miał być podporą w późnej starości, wtenczas, kiedy rozwijać zaczęły się wszystkie zdolności umysłowe, śmierć nieubłagana zabiera skarb ten z domu rodzicielskiego, smutnem tak dotknięci ciosem, szukają pociechy w Bogu, a krzyż, którem ich dotknął, w pokorze znoszą; strapiony ojciec po stracie drogiego syna, dla osuszenia łez i boleści w cierpieniu, szuka ulgi w rodzinie, a mianowicie; w ciotce swojego syna, a ta jakby bez serca i czucia, staje się martwym głazem na smutek brata swojego, żądającego tylko chrześcijańskiej pomocy, to jest by zwłoki zmarłego syna jego były złożone w jednym grobie tam, gdzie popioły babki jego i innych krewnych są złożone, na co stojąca nad grobem ciotka, dozwolić nie chciała, mówiąc, że grób w połowie odprzedany, przeto dla niejby miejsca zabrakło. —5959—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

„Gaulois" utrzymuje, że obecność hrabstwa Girgenti na dworze francuzkim, spowodował zamiar zawarcia zaczepno-odpornego przymierza, pomiędzy Francją a Hiszpanją. Podstawy takowego już nakreślone. Według tego dziennika, Hiszpania zobowiązuje się, w razie gdyby wybuchnęła wojna pomiędzy Francją, a jakiembądź z mocarstw europejskich, posłać 40,000 żołnierza i część swej floty do państwa papiezkiego. Ze swojej strony Francja przyrzeka Hiszpanji, i to na drodze zbrojnej interwencji, dać poparcie w tym wypadku, gdyby obecna dynastja zaczepioną została. W tym punkcie wszelako ma panować różnica poglądów. Cesarz chce i może zobowiązać się tylko zapewnić Hiszpanji zabezpieczenie od zewnętrznych napaści, a Hiszpania domaga się koniecznie, ażeby cesarz dał jej dostateczną pomoc do pokonania wewnętrznych, obecnej dynastji nieprzyjaciół. Bądź co bądź, zdaniem naszem, wiadomości przez „Gaulois" podane, najlepiej zaliczyć do rzędu przypuszczalnych.

Listy z Rzymu przywiezione przez pakietbot z Civitta Vecchii, donoszą, że kardynał Reisach, przybywszy do Magliano bez *exequatur*, aby objąć w posiadłość tę stolicę biskupią, jako następca kardynała Andrei, omal nie uległ aresztowaniu ze strony rządu włoskiego. Kardynał wszelako ostrzeżony, zawczasu mógł zdążyć powrócić na terrytorjum państwa papiezkiego. Linja telegraficzna pr erwana skutkiem zalewów powodziowych, zapóźno zakommunikowała rozkaz wydany przez gabinet florencki.

Ciało prawodawcze włoskie ukończyło nakoniec swoje czynności: prawo o wydzierżawieniu monopolu tabacznego przeszło 106 głosami przeciwko 11. Dzierżawcy wypłacić mają w przeciągu dwóch miesięcy 230 miljonów lirów. Ponieważ izba określiła wysokość portfelu na 750 miljonów, a papierów w obiegu jest na 794 miljony, przeto bank musi wycofać 44 miljony.

Włosi zdają się być spokojniejszymi o swoją finansową przyszłość, ale czy słusznie, to inne pytanie. W tej materji najlepiej uporządkowanym jest interes długu papiezkiego: ostateczny protokół orzeka, że kwota takowego przypadająca na byłe rzymskie prowincje wciągniętą została do wielkiej księgi włoskiego narodowego długu. Wynosi ona nieco więcej nad 18 miljonów. Akt ten podpisany jest wprawdzie tylko przez Francję i Włochy, ale że w nim wyraźnie jest mowa o zgodzenie się na punkty umowne stolicy Apostolskiej, to wznosić należy, że Francja miała prawdopodobnie z Rzymu pełnomocnictwo do traktowania i zawarcia umowy.

„Morning Post" podaje wiadomość, że królowa powróci w dniu 11-m b. m. do Windsoru. Tenże sam dziennik twierdzi, że Stowarzyszenie francuzkie telegrafu zaatlantyckiego, umówiło się z właścicielami okrętu „Great Eastern" o przewiezienie liny przez ocean. Rozpoczęto już budowę ogromnych kręgów, w których lina umieszczoną być ma. Okręt ten opuści Mersey za kilka tygodni, ażeby odbyć przygotowawczą wyprawę, której kierunek powierzono znanemu James Anderson.

Anglii widocznie spać nie dają wiadomości o pewnych planach przymierzy, jakie chce zawrzeć poli-

tyka francuzka. Wspomnieliśmy już o artykule, w którym „Times“ oświadcza się przeciwko bliższemu związkowi pomiędzy Francją, Belgją i Hollandją. Jak teraz pokazuje się z tekstu leżącego przed oczyma naszemi artykułu, organ londyńskiego kupiectwa, rzecz tę bardzo bierze do serca. Mówi albowiem:

„To być nie może. Ilekroć myśl francuzko-belgijskiego związku celnego, jeszcze za czasów Ludwika Filipa na stół była wyprowadzaną, występowało przeciwko niej jednomyślne oświadczenie wszystkich europejskich mocarstw, że z tego zamiaru nic być nie może, gdyż takowy nie da się pogodzić z traktatami 1831 roku, którym królestwo belgijskie istnienie swoje zawdzięcza. Też same zarzuty podnoszą się dziś przeciwko temu zamysłowi. Trudno byłoby zaiste wykazać, o ile można się sprzeciwić takim zapowiedziom, czy to handlowego, czy politycznego małżeństwa, jeżeliby obie strony pragnęły połączenia, atoli silne objawy opinji publicznej w Belgji, nie pozostawią najmniejszej wątpliwości o niepopularności tego związku w całym belgijskim narodzie. Belgja nic o nim wiedzieć nie chce, a zatem i Francja myśleć o nim nie powinna.“

Peszteńskie władze poróżniły się z tamecznym reprezentantem Stanów Zjednoczonych, skutkiem przyaresztowania, jeszcze w początkach zeszłego miesiąca, amerykańskiego obywatela i oficera Mikołaja Popofy, na którego rzucono podejrzenie, iż miał udział w sprzątnięciu Beniczky'ego. Mówią, że z aresztowanym, wprzód jeszcze nim go przesłuchano, obchodzono się w więzieniu w sposób bardzo szorstki, i że dopiero przed kilku dniami za staraniem amerykańskiego konsula (tamtokrajowego), został wypuszczony na wolność.

Przy znanej drażliwości władz węgierskich i pod wpływem nacisku, jaki z drugiej strony Stany Zjednoczone kładną na prawa nabyte przez naturalizacją w Ameryce, wypadek ten może mieć ważne następstwa.

Rozesłano z węgierskiego ministerstwa oświaty i wyznań, zaproszenia na kongres żydów węgierskich, który ma być otworzony dnia 10 Grudnia r. b.

Przed kilku dniami depesze telegraficzne, którym mówiąc nawiasowo, niezawsze wierzyć można, donosiły o nowem porwaniu się do broni w Bulgarji, i posuwały się do tego stopnia, że wspominały o formalnej bitwie. Podejrzywając ich wiarogodność, pominęliśmy je milczeniem, i oto teraz dowiadujemy się z „Północno Wschodniej Korrespondencji“, która otrzymała list pisany z Wiednia, że ani rząd austrjacki, ani ambassada ottomańska, przy nim uwierzytelniona, nie otrzymała żadnych wiadomości, któreby potwierdzały tę zatrważającą pogłoskę. [Nie wiemy, komu przypisać zaszczyt wynalazku tych niepokojących słuchów, ale pytamy, co twórcy ich spodziewają się na nich zyskać? Chcianoby może, ukazując nieco dymu, wpoić w ogół to przekonanie, że gdzie dym, tam i ogień być musi.

(Ind. bel., Nordd. Allg. Ztg, J. des Déb., N. P. Ztg)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 3 Września, godz. 10 m. 50 wnocy.

Paryż.— „Etendard“ zaprzecza politycznej ważności odwiedzinom hr. Girgenti w Fontainebleau. „Epoque“ mówiąc o odroczeniu powołania rekrutów w Prussiech, dowodzi, że tu nie idzie o rozpoczęcie rozzbrojenia, ale o konieczność dostarczenia rolnictwu rąk do pracy przy żniwach. „Journal de Poitiers“ donosi o rychłem rozpołożeniu nowego obozu pod Chatelleraut.

— Dnia dzisiejszego w rozpoczęciu ciągnienia 2ej klassy 111 Loterji Klassycznej, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Rs. 3,000, na Nr 7,474, u kollektora Weinberga, w Tykocinie; Rs. 2,000, na Nr 5,607, u kol. Gabrjela Neümarka, w Warszawie; Rs. 1,000, na Ner 7,738, w kantorze głównym w Warszawie; Rs. 300, na Nr 19,211, u kol. Höflich, w Warszawie.

LUNATYCZKA.

Pani F. wdowa, utrzymująca w Paryżu przy ulicy St. Denis sklep z zabawkami dziecinnemi, uważała od niejakiego czasu, że jej codziennie w kassie niedostaje pieniędzy. Tem mniej mogła sobie objaśnić tę okoliczność, że wieczorem robiąc obrachunek kassy, znajdowała wszystko w porządku, poczem, zamknąwszy starannie kassę, udawała się na spoczynek, a klucze kładła pod poduszkę.

Kradzież więc mogła mieć miejsce tylko w nocy. Przeciwko temu jednak przypuszczeniu walczyła okoliczność, że meble i zamki były nienaruszone, i ani śladu gwałtownego włamania się złodziei nie dostrzegano.

Wdowa nie miała nikogo około siebie, oprócz jedenastoletniego syna i służącej, która spała w drugiej części domu.

Największa baczność aż do tej chwili była bezskuteczną.

Nareszcie malec dostrzegł, że matka co noc opuszcza pościel, wychodzi gdzieś, i po dobrej półgodzinie powraca i kładzie się napowrót do łóżka, a wszystko to bez zapalenia świecy.

Ciekawy, dokąd matka chodzi, jednej nocy pokonał sen i czekał.

Matka wstała i wyszła jak zwykle — a on zapaliwszy stoczek krok w krok cichaczem udał się za nią.

Blask światła nie robił widocznie najmniejszego wrażenia na pani F., która szła z zamkniętemi oczyma. Najprzód udała się do sklepu, otworzyła ostróżnie kassę, wyjęła z szufladki dwie sztuki złota, zamknęła i klucz położyła na swoje miejsce. Następnie zeszła do piwnicy, a chłopiec za nią: tam ujrzał ze zdumieniem, jak matka wyjęła z kryjówki worek pełen złotej monety i włożyła weń wspomnione wyżej dwie sztuki.

Nazajutrz dzieciak opowiedział matce wszystko, czego był świadkiem. Ta nie chciała z początku wierzyć, ale syn poprowadził ją do piwnicy, ukazał kryjówkę i dopiero, gdy znalazła w niej wszystkie pieniądze, o których sądziła, że jej kradziono, uwierzyła, że jest lunatyczką i postanowiła szukać porady lekarskiej.

KRADZIEŻ W PREFEKTURZE POLICJI.

Że prowadzą złodziei do prefektury policji, (pisze jeden z dzienników paryzkich), to rzecz arcy-naturalna, ale ażeby złodziej sam się tam udawał, to sprawa, co najmniej, ciekawa, a jednak przytrafiła się niedawno. Dla objaśnienia tej osobliwości, należy dodać, że udawał się tam . . . aby kraść.

Ten zuchwały rzezimieszek uważał za majstersztyk okradać prefekturę policji i wsuwał się tam codziennie, aby zabierać po biurach kałamarze, zegarki, klejnoty, pugilaresy, paltoty, a głównie gotowiznę. Nie chciał być organistą, nie przebierał zatem.

Ofiarami jego byli to naczelnicy, to ich zastępcy, to applikanci, aż do woźnych, którzy napróżno zasadzali się, aby go schwytać — i zawsze kończyło się na niczem.

Już zabobonniejsi zaczęli pomawiać niewinnego na ten raz djabła o psie figle, gdy nagle udało się lampiarzowi dojść rzeczywistego sprawcy. Pewnego wieczora spotkawszy na korytarzu jakieś indywiduum podejrzanej powierzchowności, bada go, a niezadowolony z odpowiedzi, chwyta za kołnierz i oddaje pierwszemu lepszemu policijantowi.

Był-to ten tak dawno poszukiwany złodziej. Myszka sama się w łapkę złowiła!

Natychmiast zrewidowano złodzieja i znaleziono przy nim kompletny zbiór wytrychów, mnóstwo przedmiotów biurowych, bronzowych przycisków, kałamarzy, rączek do piór ze słoniowej kości i t. p.

Dokonana u niego rewizja wykryła prócz tego klejnoty, osobliwości, mnóstwo kluczy i dłóto do podważania zamków. To dłóto jak na teraz nie było mu potrzebne, gdyż drzwi więzienia otwarły się przed nim same przez się i pomimo zapierania się, C . . . został wzięty za kraty, a sprawę oddano do dochodzenia sądowi.

LUNETA PODWODNA.

Komissja wystawy morskiej w Hawrze, obrała sobie ogromne miejsce w przystani, w której okręty zaatlantyckie zarzucają kotwicę do robienia doświadczeń morskich podczas wystawy. Niedawno, w obecności inżynierów i znakomitości morskich, odbywały się doświadczenia instrumentu bardzo prostej budowy, który jednak z czasem może przynieść żeglarstwu nieobliczone korzyści. Wynalezioną została podwodna luneta, za pomocą której można o kilkanaście metrów tak dokładnie widzieć pod wodą, jak i nad jej powierzchnią. Aparat się składa z długiej rurki konicznej, tworzącej w podstawie swojej trójkątną kamerę, której ściany boczne mają od 25 do 30 centimetrów długości. W jednej z tych ścian znajduje się okrągłe okienko, za pomocą którego rozpatruje się dany przedmiot. Druga ściana ma zwierciadło, tworzące z okienkiem kąt 27°. Aparat jest nieprzemakającym. Zanurzają go, za pomocą bardzo skomplikowanego mechanizmu w wodę, obracając okienko ku bokom statku lub też ku przedmiotowi, który chcą rozpatrzeć. Światło znajdujące się pod wodą, koncentruje się w okienku, oświeca zwierciadło, które z kolei dokładnie wszystkie przedmioty odbija. Doświadczenie było robionem z parowcem „Tampico“, od półtora rocza, zatopionym w przystani; poprzyczepiane do statku mięczaki i mech, widne były jak na dłoni; spód statku i rudel można było także rozpatrzeć ze wszystkiemi szczegółami. Prosty ten i łatwo się przenoszący aparat, może być przy każdym stanie morza użytym.

PIERWSZA TANCERKA.

Panna Fontaine, była pierwszą kobietą tańczącą na scenie, albowiem przed nią, wszystkie role kobiet tańczone były przez mężczyzn.

Ta zamiana miała miejsce w balecie o dwudziestu wejściach czyli scenach, układu panów: Quinault i Lully, pod tytułem: „Tryumf Amora“. Przedstawienie dane było w St Germain en Laye, w obecności króla.

Rodzina królewska, księżna de Conti i inni książęta i księżniczki mieli także udział w tym balecie.

Nowość tak się podobała, że w przedstawieniu publicznem tegoż baletu wprowadzono tancerki, czego dotąd nie widziano na żadnym teatrze, i od tego czasu (roku 1681), tancerki stały się koniecznością i powabem. Dziś nawet z przyjemnością przyjętoby może innowację zastąpienia zupełnie mężczyzn przez kobiety.

DONIESIENIA.

— *Dyrekcja Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*, podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu odpustu w m. Częstochowie, w dniu 27 Sierpnia (8 Września) r. b. przypadającego, wyprawiony będzie z Warszawy do stacji Częstochowa i z powrotem, nadzwyczajny pociąg, za opłatą zniżoną.

Pociąg ten wyjdzie z Warszawy w dniu 26 Sierpnia (7 Września) t. j. w Poniedziałek o godzinie 8ej minut 10 z rana, a z powrotem odejdzie ze stacji Częstochowa dnia 28 Sierpnia (9 Września) r. b. we Środę, o godzinie 1ej z południa.

Opłata zniżona za bilet tam, i napowrót, od jednej osoby wynosi:

W Klasssie	II	rsr.	4	kop.	50
„	III	„	3	„	—
„	IV	„	2	„	—

Bilety wykupione ważne są tylko na tenże pociąg nadzwyczajny.

Osoby ze stacji pośrednich, do tegoż pociągu zabierane nie będą.

Sprzedaż biletów, za poprzedniem okazaniem książeczki legitymacyjnej, lub innego legitymacyjnego dowodu, rozpocznie się w przeddzień wyjścia pociągu, to jest, w Niedzielę, d. 25 Sierpnia (6 Września) r. b. od godziny 3½ z południa do 6ej wieczorem a nazajutrz, od godziny 6ej z rana.

W interesie publiczności Dyrekcja uprasza o wczesne zgłaszanie się po kupno biletów.

Pakunki, w dniu odejścia pociągu, przyjmowane będą do ekspedycji za opłatą, podług taryffy uiścić się mającą. (D. W.) —5,904— (2—2)

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 7ej wieczorem. Wejście kop. 15.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie; od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

— **Dolina Szwajcarska.** Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6½, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

Jutro:

I.

Uwertura z „Manfreda,“ Rob. Schumanna.
„Morgenblätter,“ walc Straussa.
„Hymny do Stej Cecylji,“ solo na skrzypce, z harfą i z orkiestrą, Gounoda, (po raz pierwszy).
Turecki Marsz z „Ruin Ateńskich,“ L. Beethowena.
Introdukcja z op. „Mignon,“ Ambr. Thomasa, (pierwszy raz).

II.

Symfonja B-dur (Nr 4), L. Beethovena.
Uwertura z op. „Die Niebelungen,“ H. Dorna, (pierwszy raz).
„Frauenherz polka mazurka,“ Straussa.
„Medytacje nad 1szą preludią Seb. Bacha,“ Gounoda.
Kadryl z op. Offenbacha „Księżna Gerolsteinu,“ Biały.
Początek o godzinie 6ej — Wejście Kop. 30.

W Poniedziałek setny (100) Koncert.

Dnia 5 (17) Września Koncert Pożegnalny.

—5988—

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B, **Przedstawienie Francuzkich Komicznych Śpiewaków.** Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (11—25) —4840—(8267)

TEATR RAPPO,

dziś i codziennie, na rogu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej Początek o godzinie 7½ wieczorem. (43) —4526—

TRUPPA ŚPIEWAKÓW niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie.— Początek o godz 7½. —4802— (5528)

W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w nowo wyrestaurowanej sali.

Dziś: **1) Beckers-Geschichte, 2) Der Grüne Esel. 3. Verfolgte Unschuld.** —5989—

W **Kassyno** dawniej Francuzkiem, przy ulicy Śto-Krzyzkiej, **dziś i codziennie, Towarzystwo Artystów Niemieckich** daje Przedstawienia składające się ze śpiewów i scen komicznych. —5374—(12131) **W. K.**

Dziś: **Im Wartsalon 1 Classe. Die Mannschaft am Bord.** —5917—



WINOGRONA

BADEŃSKIE I WĘGIERSKIE, ARBUZY olbrzymie i **MELONY**, nadeszły do Składu **Ant. Stępkowskiego.** (3—3) —5885—(13176)



Winogrona Krajowe,

sprzedają się w Składach Świec i Mydła Karola Scholtze i Spółki, przy ulicach Przejazd i Senatorskiej (3—30) —5920—(13,267)

W domu Nr 1066 lit. Ł. (10), przy Zielonym Placu, są lokale do najęcia od 1 Października 1868 r.

1) Lokal Nr 3 w korpusie, parter po lewej ręce: Przedpokoi 2, pokoi 5, salony 2, kuchnia 1, piwnica 1, śpiżarnia 1, rocznie za rs. 825.

2) Lokal Nr 30 w oficynie frontowej, na 1-em piętrze: Przedpokój 1, Pokoi 3. Salon 1, Kuchnia 1, Piwnica 1, Śpiżarnia 1, rocznie za rs. 489. Wiadomość powziąć można u Rządcy domu na miejscu lub w biórze Hrabiów Zamoyskich, przy ulicy Rymarskiej, Nr 471F. (2—3) —5866—(13.152)



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:	
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30	rano.
	pociąg osobowy	11— „	rano.
do Alexandrowa . . .	pociąg ditto	1—33	po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30	rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „	rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „	rano.
	ditto osobowy	11— „	w nocy

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51	wieczór
	ditto osobowy	5—38	po połu
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „	po połu
	ditto posp: (razem z Granicznym		
z Terespola	ditto osobowy	5—36	po połu
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20	po połu
	ditto osobowy	4—10	rano.

TEATR ROZMAITOŚCI Dziś: **Odludki i poetą. Piosnka Wujaszka Pocałunek bezimienny.** — Jutro: **Tromb-al-ca-zar. Pocałunek bezimienny. Bursze.**

TEATR WIELKI. Jutro **Marja Stuart.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 23 Sierpnia (4 Września) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano Rubli	kop:	Płacono Rubli	kop: sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: —				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 40				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	78	50
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	86	—	85	50
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	79	20	78	70
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	50	68	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	134	25	133	75
„ „ „ z r: 1866	134	25	133	75
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	87	75	87	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	122	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	90	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs: — k: 80
Od Likwidacyjnych kop: 104⅛
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 120 — 119¾
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 40— rs. 7 k. 39.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 05 rs. — k. —.
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a: rs. 107⅙ k. — rs. 107

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 3 Wrześ. płacono: Za korzec pszenicy od rs: 6 k: 15 do rs. 7 kop: 50; żyta od rs: 5 k: 27⅓ do rs: 5 k: 40 owsa od rs: 2 k. 75 do rs: 3 kop. —; gryki od rs: 5 kop: — do rs: 5 kop: 40 kartofli od rs: 1 kop: 20 do rs: 1 kop: 35.

Okowity płacono dnia 3 Września za wiadro od sr. 4 k. 8½ do rs. 4 k: 19 za garn. od rs: 1 k: 35½ do rs: 1 k. 36½.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 195.

Piątek.— Dnia 23 Sierpnia (4 Września). — Rok 1868.

Przyjechali do Warszawy:

Mierzwiński Bron: obyw: z Lublina nr 686; Rozsadowski Mieczy: obyw: z Minska nr 1363a, Hr: Roztworowski Feliks oby: z Kozietuł nr 1363a; Sommer Alfons oby: z Sokołowa nr 1363a, Waal Józef kupiec z Lublina nr 2246.

Wyjechali z Warszawy:

Bogusławski Stan: oby: do Krzyczewa; Guzowski Jan oby: do Kłodawy; Neimark Leon kupiec do Paryża; Rozmanith Leon obywatel do Grójca.

Wiadomości Literackie.

— **Kliniki** Nr 5 wyszedł z druku i zawiera: Spostrzeżenia z praktyki prywatnej; Wynaczynienie okołopochwowe porodem spowodowane, opisał Jędrzejewicz, Lekarz prakty: w Płońsku; Policja lekarska; Jedno ze źródeł rozszerzania się zarazy syfilitycznej po kraju; Przegląd Literatury lekarskiej: Literatura polska, dzieło Prof: Rose'go; Gazeta Lekarska, p. St: Markiewicza; Drobniejsze wiadomości: Siarczan sepsiny, (Red: Markiewicz); Kronika dwutygodniowa: Pracownia dla medycyny eksperymentalnej; Odcinek: Korrespondencja Kliniki (z Kutais), Premja Dra Med: Millio'ta, przez Dra Med: Talko.

— **Opiekun Domowy,** Ner 35, wyszedł z druku i zawiera: Kaktusy, przez Mścisława Kamińskiego (z drzewo:); Tęsknota, poezja, przez Ant: Zaleskiego; Podróż nad Wartę, p. Franciszka Gumowskiego (c. d.); O spółkach pożywnych, p. Mścisława Kamińskiego; Cudy elektryczności: Piorunochrony czyli konduktory, p. Mścisława Kamińskiego (dok:, z drzeworytem); Rozmaitości; Podsłuchane gdzie się zdarzy; Korrespondencja od Redakcji.

— **Wędrowiec,** Ner 296, wyszedł z druku i zawiera: Zwyczaje i obyczaje w Bośnii i Hercogowinie; Ostatni wybuch Wezuwjusza (z 3ma drzewor:); Orcivalska zbrodnia, p. Em: Gaboriau (d. c.); Guyana, jej dzieje i znaczenie (d. c. z drzewo:); Nitrogliceryna; Podróż po dolinie Sixt, p. Karola Vogta (dokoń:, z drzewo:); Przegląd piśmienniczy; Nowości literackie, naukowe, teatralne, sztuki piękne, nekrologja.

— **Gazety Rolniczej,** Ner 34, wyszedł z druku i zawiera: Wartość żółtego łubinu w rolnictwie, p. Benedykta Aleksandrowicza; Rdza zbożowa i berberys, p. Dra Juljusza Au:; Zastosowanie spirytusu do opalania i oświetlania, p. J. W. Patkowskiego; Karbunkuł (Febris carbunculosa), p. Rom: Sobolewskiego (dok:), Piekarstwo i przyrządzanie innych pokarmów na Wystawie Paryzkiej, p. Zyg: Gawareckiego; Korrespondencje gospodarskie: Z pod Garwolina, p. Józefa Zagórowskiego; z Wilna, p. Tom: Snarskiego; z Żytomierza, p. T.; Przegląd przemysłowo-handlowy; Obwieszczenia; Wyścigi konne; W odcinku: Listy o przemyśle cukrowniczym we Francji, przez Polikarpa Szlązkiewicza.

DONIESIENIA.

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 2 (14) Września r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędą się w Sali Posie zeń Magistratu, Licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje:

1mo) Na dostawę Drzewa opałowego dla Biur Magistratu i Służby pod Zarządem Jego zostającej, w ciągu roku jednego, to jest od dnia 3 (15) Października r. b., do tegoż dnia i miesiąca 1869 r., w ilości około 1,200 sztuk w klocach po 24 stóp w przecięciu długich a od 18 do 18 cali w cieńszym końcu grubych, wraz ze zwózką, potarciem, połupaniem ułożeniem w drwalni, od cen następujących:

Za sztukę od	14—15	cali w cieńszym	końcu	grubą,	Rs. 2 K. 92½.
„	15—16	„	„	„	Rs. 3 K. 42½.
„	16—17	„	„	„	Rs. 3 K. 80.
„	17—18	„	„	„	Rs. 4 K. 25.

Pożądanem jest jednakże, aby drzewo w jednakowych wymiarach dostarczone być mogło, mianowicie od 14 do 15 cali w cieńszym końcu grube.

2do) Na dostawę Drzewa sosnowego drobno połupanego, na podpałkę węgla kamiennego służyć mającego przez ciąg roku jednego, licząc termin od dnia 3 (15) Października r. b., do tegoż dnia i miesiąca 1869 r.

Dla Aresztu policyjnego sążni kubicznych 12.

Dla Aresztu dłużników na Lesznie takichże sążni 6.

Razem sążni kubicznych 18.

Od ceny po Rs. 13 Kop. 75, wyraźnie Rubli srebrem trzynaście Kopiejek siedemdziesiąt pięć, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o którą z takowych dostaw, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen na wstępie poszczególnionych, a do niniejszej licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej M. Warszawy, na złożone w tejże wadjum do dostawy od 1szej Rs. 240; a od 2giej Rs. 20, i na koszta ogłoszenia Rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy Drzewa, (wypisać z ogłoszenia z cenami), i odstępuję od takowych cen procentów NN, (wypisać literami); poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości rs. NN i na koszta ogłoszenia rs. N, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN, pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major Witkowski.
Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.
(1—3) —5944—(D. W.)

BANK POLSKI,

podaje do powszechnej wiadomości, że na dostawę węgla kamiennego mniej więcej 2000 korcy warszawskich na potrzeby biór Banku; w ciągu roku 186⁸/₉, odbędzie się w dniu 5 (17) Września r. b. o godzinie 11 z rana, w sali posiedzeń Banku Polskiego licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane, od ceny kop. 70 za korzec węgla z dostawą oznaczonej.

Każdy przeto chęć licytowania mający, obowiązany jest złożyć vadium rs. 350 w gotowiźnie, lub papierach publicznych krajowych.

Warunki do licytacji przejrzane być mogą codziennie w go-

dzinach biurowych, wyjąwszy świąt w Kancellarji Banku Polskiego.

Deklaracje opieczętowane podług wzoru niżej zamieszczonego, bez skrobań i przekreśleń napisane, adresowane być mają do własnych rąk JW. Prezesa Banku Polskiego.

Deklaracje takowe, przy których dołączony być winien kwit Kassy Banku na złożone vadium w kwocie rs. 350 przyjmowane będą do dnia 5 (17) Września r. b. do godziny 11 z rana. później złożone przyjętemi nie będą,

Do licytacji przypuszczeni będą tylko handlujący węglem i posiadający składy takowych, a w tym celu obowiązani są złożyć przy deklaracji stosowny dowód.

Wice-Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu
(podpisano) Roguski.
Naczelnik Kancellarji (podp.) J. Makulec.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z dnia 19 (31) Sierpnia r. b., składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy dla Banku w ciągu roku jednego od daty podpisania warunków licytacyjnych, węgla kamiennego około 2000 korcy Warszawskich, po cenie za jeden korzec warszawski z dostawą kopiejek . . . (wypisać literami cenę), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kassy Banku na złożone vadium w ilości rs. 350 wyraźniej rubli trzysta pięćdziesiąt dołączam, po które gdybym się przy licytacji nie utrzymał, sam się zgłoszę.

Stałe moje zamieszkanie jest . . . przy ulicy . . . pod Nr
Pisałem w Warszawie, dnia . . .
(podpisać czytelnie imię i nazwisko)
(1—1) —5980—(D. W.)

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

A. WŁODKOWSKIEGO,

PRZY ULICY SENATORSKIEJ, NUMER 477a.

otrzymał znaczny transport SZALI i CHUSTEK wełnianych szkockich, tak zwanych „Bains de mer,“ również nowe modele OKRYĆ i KOSTJUMÓW damskich jesiennych, po bardzo przystępnych cenach, gdyż poczynając od rs. 20 za kostjum zupełnie wykończony i z pięknego materjału.

(3—3) —5865—(13.149)



W przechodzie z Kazimierowskiego Pałacu na ulicę Karową do Dobrej, zgubionym został wczoraj **ZEGAREK srebrny z Łańcuszkiem złotem**. Łaskawy Znalazca raczy oddać do Szwajcara Szkoły Głównej, za nagrodą, jeżeli jej żądać będzie.
(1—1) —5950—(13336)

Subjekt i Uczeń

który już był w Handlu, potrzebni są. Nr 170/1. Gołębia.
(2—2) —5925—(13316)

Mam honor zawiadomić, iż dla dogodności Szanownej Publiczności, z dniem 1 Września, przy zbiegu ulic Twardej i Siennej, pod Nr 1090d, otworzyłem

Skład Węgli Kamiennych

krajowych i zagranicznych

z najlepszych kopalń, jakoteż drzewa opałowego suchego, twardego i miękkiego na sążnie i pół sążnie w szczapach i rąbanego. Węgiel stosownie do życzenia kupujących sprzedaje na miary i wagi i o ile możności starać się będę, aby w dobrym gatunku tak węgiel jak drzewo znajdowało się w moim Składzie, aby zadosyć uczynić Szanownej Publiczności.

J. Zdziemborski.

(1—3) —5949—(13,386)

WINIARNIA,

SKŁAD HURTOWY HERBATY, CUKRU WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH.

HERMANA WINAWER,

wprost Kościoła Ś-go Krzyża, Nr 404,

zawiadamia, iż obok powyższego Składu, otwarta jest sprzedaż dobrych **WIN** w różnych gatunkach, na garnce, butelki, szklanki i lampki, a szczególniej zasługuje na uwagę **Zieleniaczek** z r. 1866, garniec po rs. 2 kop. 40, który w r. z. po tejże samej był sprzedawanym i wtedy już powszechne zyskał uznanie. Również w tymże Składzie sprzedaje się Cukier najlepszy na maszynie rznięty i rąbany na kamienie i na funty, **już po cenie zniżonej**.
(1—3) —5991—(4345)

CUKIERNIA

egzystująca od lat 20stu w środkowym punkcie miasta, jest do sprzedania bardzo korzystnie. Wiadomość w Cukierni pod Nr 614K, ulica Niecała. (1—3) —5964—(13392)

Student Szkoły Głównej

chce dawać Lekcje w języku polskim lub ruskim. Interesowany zostawi Adres w Sklepie Rękawiczniczym przy ulicy Marszałkowskiej Nr 69 (nowy). (1—1) —5967(13344)

Handel Mydła i Świec A. Radke,

przy ulicy Królewskiej Nr 412, w domu Bayera i Czarneckiego, otrzymał z Zagranicy świeży Transport **Bukietów** i **Wianków** z Kwiatów naturalnych sztucznie zasuszonych, oraz **Mchu** do okien zimowych. W tymże Handlu jest do nabycia **Ocet do kadzenia**, oczyszczający powietrze w mieszkaniach. Z czem się Szanownej Publiczności poleca.
(1—3) —5965—(13384)

Browar w Głuchowie,

na trakcie Radomskim, o wiorst 35 od Warszawy, a wiorst 4 od miasta powiatowego Grójec odległy, jest do zadzierżawienia każdej chwili. Wiadomość na miejscu w Głuchowie.
(1—3) —5978—(13396)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.